Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 147. — Rok III. Kraków, Poniedziałek 31 maja 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

O przyszłość naszej szkoły.

Kraków, 30 maja.

Po raz pierwszy od zebrania się Sejmu wypłynęła na jego forum sprawa szkolnictwa polskiego, po raz pierwszy rozpatrywano projekt ministerstwa oświecenia. „Lepiej późno — niż nigdy“ — powiada przysłowie, a choć przysłowia nie zawsze są mądrością narodów, musimy jednak w tym wypadku tę pobłażliwą maksymę zaakceptować, zastrzegając się przed dalszem odwlekaniem załatwienia tej piekącej kwestyi, decydującej o oświacie narodu.

Projekt ministeryum oświecenia ma wypełnić dwa doniosłe zadania: **przeprowadzić unifikacyę szkoły polskiej na całem terytoryum Rzeczypospolitej** i unormować jej ustrój administracyjny, przyczem — jak powiedział poseł Rataj — myślą przewodnią będzie decentralizacya.

Postulat unifikacyi szkoły pod względem planu nauki jest tak wszechstronnie słusznym i tak ważnym, iż zaiste wielu słów dla uzasadnienia nie potrzebuje. Mało jest chyba ludzi w Polsce — a w każdym razie niema rozsądnego obywatela, któryby nie zdawał sobie sprawy z fatalnych skutków różnolitości systemów szkolnych na zjednoczonych ziemiach polskich.

Zaznaczyć trzeba wszakże, iż w okresie przejściowym dopuszczalne są, a nawet konieczne pewne odchylenia i różnice w planie nauki stosownie do warunków, w jakich się wychowywały poszczególne dzielnice. Przytem unifikacya nie powinna — broń Boże — polegać na połączeniu wad szkół wszystkich zaborów w jedną mechaniczną całość, ale ma stworzyć udoskonalony nowożytny typ szkoły z uwzględnieniem walorów dotychczasowego szkolnictwa polskiego.

Co do decentralizacyi administracyjnej, to godzimy się na nią zasadniczo, biorąc pod uwagę względy praktyczne. Podkreślamy jednak konieczność jednolitego zwierzchniego kierownictwa, czego, rzecz prosta, domagamy się też i przy wytyczaniu planu nauki.

Unifikacya i decentralizacya są to zatem fundamenty, na których wesprzeć się ma gmach szkolnictwa polskiego. Spojrzyjmy teraz na plan budowy, przedstawiony nam przez pana Łopuszańskiego, ministra oświaty. Po stwierdzeniu niepocieszającego stanu naszego szkolnictwa — głównie w Królestwie — i zaznaczeniu, że bolączkami w tej dziedzinie są: brak odpowiednich budynków, mała ilość szkół i niewystarczająca liczba nauczycieli, przystąpił minister oświaty do rozwinięcia swego programu. Dowiedzieliśmy się, że ustawa zrywając z dawnym typem szkoły elementarnej, zamierza wprowadzić wyższowartościową szkołę powszechną.

Określenie to jest nieco niejasne, nie podaje bowiem żadnych bliższych szczegółów odnośnie do ustroju tego nowego typu szkoły. Zamierzenia zbyt daleko idących przekształceń mogłyby sprawę odwlec i skomplikować, napotykając przy realizacyi na poważne trudności przy obecnym wprost katastrofalnym braku nauczycieli, który powoduje napływ kompletnie nieukwalifikowanych czynników do nauczycielstwa.

Pierwszem zatem i najważniejszem zadaniem obok zapewnienia szkołom odpowiednich budynków, jest stworzenie dorosłego do swych obowiązków, liczebnie wystarczającego kontyngentu nauczycieli. To też życzliwie przywitać należy stanowisko ministerstwa, streszczające się w tem, że stan nauczycielski trzeba uczynić przyciągającym pod względem materyalnym i społecznym.

Jedna tylko uwaga.

Nauczyciele winni być wynagradzani odpowiednio, ale **stanowczo musi się podnieść normę wymaganych kwalifikacyi.**

Nie wiemy, jakie wymogi stawiać będzie ministerstwo oświecenia nauczycielom szkół powszechnych, mamy jednak uzasadnioną obawę, że wymogi te będą zbyt małe, wnosząc z ułatwień w szkołach średnich. Ułatwienia te, umożliwiające próżniakom zdobycie stopnia naukowego i w skutkach narzucające społeczeństwu nauki w gimnazyum (niepotrzebnie wydzielone falangę nieuków, we wszystkich dziedzinach jego działalności, mają polegać na skróceniu go aż na trzy typy) do lat pięciu, zniesieniu matury, zaś studya pedagogiczne dla nauczycieli szkół średnich mają być ograniczone do lat trzech! Skoro więc tak obniża się wymagania wykształcenia nauczycielstwa średniego, to niema żadnej gwarancyi, że w jeszcze większym stopniu nie będzie to stosowane do nauczycieli szkół powszechnych.

Może być, że zniżenie wymagań spowoduje większy napływ sił nauczycielskich, ale stanowczo obniży jakość ich kwalifikacyi. Jak się odbija zbyt wielka łatwość w osiąganiu kwalifikacyi pedagogicznych, widać to na przykładzie Królestwa, gdzie powstał cały szereg szkół, kierowanych przez osoby o niewystarczających studyach. Obecnie ministerstwo oświecenia słusznie takie szkoły, jako nieużyteczne, dyskwalifikuje i zamyka. Z przykładu tego skorzystać trzeba, nie wpadając w stare błędy.

Dobrze wynagradzane i odpowiednio ukwalifikowane nauczycielstwo to najpewniejsza podstawa dla przetwarzającego się i odradzającego szkolnictwa polskiego.

J. M.

Zwycięska akcya wojsk naszych na froncie!

Wasrzawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 29 bm.: **Na froncie na południu od Dźwiny przygotowania oddziałów bolszewickich w obszarze Bagien dźwinieńskich zostały unicestwione zdecydowanymi kontratakami naszych wojsk. Między jeziorem** Narocz **a Górną Berezyną oddziały nasze przełamały silny opór nieprzyjaciela, posuwając się wszędzie naprzód. Między Borysowem a Bobrujskiem na tyłach naszego frontu oczyszcza się okolicę od rozprószonych oddziałów czerwonej armii. Na niektórych punktach frontu wojska nasze nawiązały czucie z oddziałami bolszewickimi konnej armii Gudiannego. W okolicy Zielinki około Ostryjki i Mirówki doszło do zaciętych walk z oddziałami nieprzyjacielskiej piechoty. Konnica nasza w brawurowych kontratakach, rozprószyła bolszewickie kolumny.** W zastępstwie szefa sztabu generalnego, **Kuliński,** gen.-ppor.

Przesilenie gabinetowe chwilowo odroczone.

Warszawa. (Tel. M.) Z pogłosek krążących w kuluarach sejmowych wynika, że **przesilenie gabinetowe należy uważać na razie za chwilowo odroczone przynajmniej na kilka dni.** Wynika to z faktu wyjazdu posła Witosa, który dopiero w połowie przyszłego tygodnia powróci do Warszawy. Aczkolwiek pana Witosa zastępować mają w rokowaniach z innemi stronnictwami wiceprezesi klubu, nie jest jednak prawdopodobne, aby pod nieobecność leadera P. S. L. zapaść miała jakaś obowiązująca decyzya. Równocześnie wypada zanotować, że jeden z mężów zaufania P. S. L. w rządzie wiceminister spraw zagranicznych Dąbski złożył już podobno swą tekę do dyspozycyi klubu.

Perfidnie „pokojowe“ słowa ministra Benesza.

„Czechosłowacya poda Polakom rękę!“

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe. W ogłoszonym w „Temps“ wywiadzie minister spraw zagranicznych dr Benesz oświadczył, co następuje: „W polityce zagranicznej stoimy przed trzema głównymi problemami: stosunek do Polski szczególnie w kwestyi cieszyńskiej, stosunek do Rosyi i wreszcie pokój z Węgrami.“

Minister oświadcza następnie, że pierwotnie był przeciwnikiem plebiscytu, ponieważ czesko-polskiego konfliktu i przesilenia węglowego w Europie środkowej nie chciał rozszerzać. Wprawdzie na terytoryum cieszyńskiem większość ludności opowiada się za Czechami (!!), ale na terytoryum tem panuje terror. (czeski! Red.). Polecenia godnem jest, ażeby związek narodów celem zbadania sytuacyi wysłał komisyę śledczą. **Dr Benesz zapewnia, że byłby zadowolony, gdyby konflikt z Polakami został szybko załatwiony. Republika czecho-słowacka nie grozi nikomu, owszem poda Polakom rękę i domaga się od aliantów energicznego wystąpienia i ścigania winnych.**

Państwo czecho-słowackie jest przejęte również duchem pokojowym w stosunku do Rosyi. Celem noty ostatnio wysłanej przez dra Benesza do Moskwy było utorowanie drogi do podjęcia pokojowych stosunków między środkową a wschodnią Europą.

Co do gospodarczych i handlowych stosunków pomiędzy Czecho-słowacyą a Austryą, podniósł minister, że oba kraje muszą swej gospodarczej niezawisłości bronić. Dr Benesz odrzuca jak najenergiczniej myśl związku lub też jakiejś unii cłowej. „Od Węgier — powiedział dr Benesz — będziemy żądali dokładnego przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego nie odrzucamy jednakże podjęcia normalnych stosunków między obu państwami.

Ponowne rokowania polsko-łotewskie

Warszawa (tel. M.). Dowiaduję się z poważnych kół politycznych, że w pierwszej połowie czerwca **podjęte zostaną na nowo rokowania polsko-łotewskie, mające na celu zbliżenie obu tych państw.** Miejsce rokowań nie jest jeszcze ustalone. Ze strony polskiej czynione są starania, aby rokowania toczyły się w Warszawie. Jest nadzieja, że pertraktacye te będą uwieńczone pomyślnym rezultatem, albowiem **czynniki polskie gotowe są do ustępstw na rzecz narodowych aspiracyi Łotwy.**

Konferencya w Spaa odroczona do lipca?

Paryż. (PAT) Radio. Nitti zaproponował Radzie najwyższej odroczenie konferencyi w Spaa do lipca.

Słowa ministra.

Nasza teorya aprowizacyjna — a praktyka.

Kraków, 30 maja.

(Stm) Mieliśmy już sposobność zauważyć, że nasz minister aprowizacyi, jest człowiekiem niezwykle ujmującym. Jego uśmiech jest przyjemny, okulary w złotej oprawie robią wrażenie solidności, ton i wzięcie się niezwykle pewne i przekonywujące, a mowa poprostu miodopłynna. Kto nie wyjdzie z rozmowy z nim przekonany i podbity, ten musi być już organicznym, że tak powiem, pesymistą, dla którego niema ratunku ani w tem życiu, ani w przyszłem.

Pan minister po swojem przybyciu do nas przekonał tu, podbił Kraków i Małopolskę. Słów jego słuchano ze skupieniem i uwierzono w nie, jak w „verba magistri". Chuda aprowizacyjnie Małopolska uznała w nim istotnie mistrza aprowizacyi, który niemal że „wszystkich uszczęśliwi", który „cały świat zadziwi".

Bo też jak było nie uledz? Pan minister roztaczał przed nami wizye świetlane aprowizacyjnego dosytu, okazywał taką pewność siebie, swoich obliczeń, swoich zapasów, swoich urzędników, swojego aparatu administracyjno-wykonawczego, taką pogodę w patrzeniu na przeszłość, optymizm co do teraźniejszości i wiarę w przyszłość — że wszyscy poszli za nim. Ten ci jest, który nas wyprowadzi, jeżeli nie w siedem lat, to przynajmniej w siedem miesięcy tłustych — po siedmiu latach wojennej chudości.

Pod tem wrażeniem zostawił nas i odjechał. A gdy tylko odjechał, to tak jakby po odejściu słońca, zrobiło się chłodno i szaro, a wesoły błękit aprowizacyjnego nieba, który nad nami roztoczył, zaczęły zaciągać chmury. I z pierwszej chmury — zaraz na drugi dzień po jego odjeździe — spadła na nas wiadomość o podniesieniu urzędowem cen chleba i mąki o sto procent. „Nie może być, żeby pan minister o tem nie wiedział. A jeżeli wiedział, to umyślnie o tem nie wspomniał!" — wołali jedni. „Pan minister napewno tylko zapomniał" — uspakajali optymiści.

W międzyczasie odbywała się dyskusya o sekwestrze. Mówiąc o nim, pan minister zapewniał, że producentom zapłaci drogo i zostawi dużo, konsumentom sprzeda tanio i również zaopatrzy ich w chleb obficie. Na to wszystko mu wystarczy zapasów. Aliści tymczasem ukazała się praca posła Jerzego **Gościckiego**, b. szefa w ministerstwie aprowizacyi, obliczająca zbiory tegoroczne zbóż w Polsce. Z obliczeń tych wynika, że w Kongresówce zbiór pszenicy i żyta wyniesie około 10 milionów cetnarów, na zasiew trzeba zostawić 3,600.000, pozostaje dla konsumcyi niewiele ponad 6 milionów cetnarów; w Małopolsce — przy tych samych obliczeniach — pozostanie dla konsumcyi 3.800.000 cetnarów, w b. dzielnicy pruskiej 6,800.000 centnarów. — Razem dla konsumcyi we wszystkich trzech dzielnicach pozostaje 16,675.000 cetnarów, podczas gdy zapotrzebowanie podług skromnych norm wynosi przeszło 31 milionów cetnarów, deficyt zatem wyniesie 15 milionów cetnarów. Czy pan **minister aprowizacyi** tych obliczeń przypuszczalnych nie znał? A jeżeli je znał, dlaczego o nich zamilczał?...

Z kolei doznaliśmy trzeciego zimnego tuszu i to z dziedziny faktów, a nie obliczeń. Po dwóch miesiącach głodu cukrowego, gdy rząd, a ściślej mówiąc, ministerstwo aprowizacyi zalega wobec nas z przydziałami, otrzymujemy wreszcie przydział cukru na legitymacye po 30 deka na głowę — ale jakiego cukru?! Melasy tak obrzydliwej, jakiej nam nie dawano za najgorszych czasów, melasy, której nie ludzie, ale — mówiąc bez żadnej przesady, — nie każdy koń chciałby spożywać. Czy pan minister aprowizacyi **mógł nie wiedzieć**, jaki cukier nam przydziela? Czy — jeżeliśmy tego cukru nie otrzymywali dwa miesiące — nie można było tego czasu użyć na jakie takie przerafinowanie tej melasy, aby umożliwić ludziom przecież — nie zwierzętom — jej spożycie? Czy — jeżeli sprawność aparatu wykonawczego ministerstwa aprowizacyi w praktyce okazuje się tak niedostateczna, jeżeli możliwe są w tem ministerstwie takie zaniedbania — można mieć zaufanie, że to ministerstwo przeprowadzi dokładnie tak wielkie dzieło, jak sekwestr i następujący po nim sprawiedliwy rozdział, gdy jednego cukru rozdysponować nie umie?

Te wszystkie sprzeczności praktyk ze słowami ministra notujemy nie dla opozycyjnej pozy, o której myśl jest od nas daleka i nie dla podważania stanowiska ujmującego osobiście ministra. Musimy je jednak notować, aby na przyszłość tak gwałtownych i rażących sprzeczności nie było pomiędzy piękną „zieloną teoryą", a bardzo brzydką „szarą praktyką" naszej aprowizacyi. Rozumiemy, że pomiędzy słowami ministrów a rzeczywistością są często pewne rozdźwięki. Jednakże słowa te nie mogą być zupełną negacyą rzeczywistości.

Gospodarcza rekonwalescencya Kijowa.

Banki zamierzają wesprzeć jak najwydatniej przemysł średni i drobny. — Wielka elektrownia miejska zasili prądem okoliczne fabryki, oszczędzając im troski o opał. — instynkt własności po odejściu bolszewików zaczyna powracać. — Reorganizacya kooperatyw i zrzeszeń kupieckich.

Kraków, 30 maja.

(k.) Specyalny korespondent warszawskiego „Journal de Pologne" donosi z Kijowa:

Życie finansowe i giełda tutejsza odzyskują swoją sprawność. Przedstawiciele banków zwołali już konferencyę, celem uregulowania wszystkich spraw aktualnych. Sfery finansowe uświadamiają sobie, że w obecnym momencie przemysł średni i drobny mogą podtrzymać tylko banki. Zapomoga do wysokości półtora miliona nie okaże się zbyt wielkim ciężarem dla jednego banku, jeżeli się zważy, iż **uruchomienie choćby jednej tylko średniej cukrowni nie może kosztować mniej, niż 300 milionów.**

Wkrótce poprawi się położenie przemysłu drobnego i średniego, ponieważ fabryki będą mogły korzystać z prądu elektrowni kijowskiej, przez co odpadnie im ciężka troska o opał.

Inny jeszcze objaw pocieszający: oto instynkt własności, dławiony przez bolszewików, zaczyna powracać do normalnej siły.

Trzy największe kooperatywy (Dnieprosojusz, Bank Centralny i Bank Ukraiński) zajmują się obecnie swoją reorganizacyą. Największe magazyny dążą także do uruchomienia. W kilka dni przed swojem nagłem odejściem bolszewicy rozkazali wszystkim wielkim kupcom dowieźć swój towar do składów XII. armii, wszelako napór wojsk polskich udaremnił ten ostatni zamierzony rabunek.

Amerykańscy Polacy wracają.

Liczba reemigrantów dosięgnie miliona. — Szlaki powrotu. — Kto wraca? Polacy z drugiej półkuli elementem gospodarczo dodatnim.

Kraków, 30 maja.

Bawiący chwilowo w Krakowie dziennikarz polsko-amerykański p. Kowalski redaktor „Kuryera Detroickiego" nadsyła nam następujące, ciekawe informacye o ruchu reemigracyjnym naszych rodaków „z drugiej półkuli".

W porcie gdańskim coraz większy ruch. Idą przezeń teraz nietylko towary z obcych krajów, ale płynie przez ten prastary port polski powracająca fala Polaków z Ameryki.

Około czterech milionów Polaków osiedliło się w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. **Przypuszczać należy, że około miliona naszych braci powróci stamtąd w progi rodzinne, aby się tu na stałe osiedlić.**

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Polowanie na mężczyznę

Komedya w 3 aktach Maurycego Donnay'a — przekład Boy'a.

Łowy par force na grubego zwierza mają w sobie pierwiastek podniecający i powab gry hazardowej, lecz polowanie z nagonką i zasadzkami na marnego szaraka może posłużyć jedynie za temat do komedyi, — oczywiście, nie dla szaraka. Tego koniec jest bowiem zawsze jeden: mimo całego instynktu samozachowawczego, pada wreszcie ofiarą, choćby zupełnie przypadkowej łowczyni, która o innym marzyła łupie, lecz oryentuje się w lot, gdy spłoszony szarak niebacznie sam wyszedł jej na strzał. W komedyi Donnay'a jest nim skromny adwokacina, któremu lata wojny, spędzone w rowach strzeleckich, zwichnęły karyerę, zostawiając mu za powrotem, miano człowieka, liczącego się do sfer inteligencyi, z równoczesnem pozbawieniem środków utrzymania się na odpowiednim poziomie. Dzieje się więc tak, że mimo pozornej nieśmiałości i pewnego jakby zdziczenia towarzyskiego, Filip garnie się jednak z nawyku do normalnego życia i uchodzi za to, czem mógłby być dawniej, więc za wcale niezłą partyę. A że czasy i we Francyi mimo zwycięstwa orężnego, są ciężkie, pod względem materyalnym i groźniejszym od nich problemem wyludnienia w pozbawionem mężczyzn państwie, więc dwie sprytne córeczki poczciwego rentiera paryskiego, — nie przebierając wcale, lecz z całym arsenałem kobiecych środków przystępują do osaczenia przypadkiem nawinięteg kandydata na męża — dla którejkolwiek z. Ponieważ nie wchodzi tu w grę ani iskierka sentymentu dla ofiary, natomiast w tej solidnej rodzinie nie zupełnie wygasł familijny sentyment zatem między siostrami, zawarty zostaje sojusz, przymierze broni, bez względu na to, której z nich przypadnie ostateczny tryumf. Oto nić intrygi, która się plącze na tle patryotycznych nastrojów zwycięstwa koalicyi, a do której przyłącza się szereg wesołych epizodów, niemniej arcy-prywatnej natury. Temat nie byłby może dość zajmujący, — mimo całej aktualności tła i znanych kłopotów powojennych, w znacznie większej mierze dających się nam samym we znaki, — a nawet mimo misternego dowcipu i tej czarującej lekkości słowa, czysto francuskiej, z jakiej utkany jest dyalog, — gdyby nie wprowadzenie w akcyę figurki ciekawej, a nowej jako typ. Pojawienie się jej na widowni w roli skromnej pokojówki godzonej do służby przez pana domu, zrazu nie pozwala odgadnąć w niej właściwej bohaterki komedyi. A jednak tak jest. Simona, która w chwili wybuchu wojny była dzieckiem, pod wpływem tej reformatorki sumień, wyrosła na istotę, której zbytek skrupułów nie będzie przeszkadzać w życiu i która potrafi je sobie urządzić — za wszelką cenę, o ile na czas nie wezmą góry owe śliczne instynkty młodości, co nawet krańcowym cynikom szeptały kiedyś, że istnieje na świecie jeszcze inna mądrość — serca. Bowiem Simona nie jest istotą zepsutą, znajdującą upodobanie w bagienku życiowem, jest tylko wcześnie i gorzko nauczoną doświadczeniem, że uczciwą pracą dochodzi się jedynie do steku upokorzeń, jakie ciągnie za sobą nędza, i że słowo „miłość", znacząc w gruncie rzeczy jedno i to samo, posiada różnorodność odmian, z których jedne łączą się z pojęciem wygody i przyjemności, a inne głupstwa i cierpienia, że więc należy mądrze rozróżniać i samej ująć pewną ręką ster swojego życia. W myśl tych zasad szybko skłania się do powzięcia odpowiedniej decyzyi. Dosyć ładna, świeża powabem swoich lat dwudziestu, zdumiewająco inteligentna, a nawet posiadająca wyższe wykształcenie niż przeciętna panna z burżuazyi, nie waha się zdeklasować samej siebie o parę stopni, by tym sposobem jak z odskoczni, tem łatwiej wybić się w górę, choćby po linii nieco — krzywej. Zstępuje do roli pokojowej, jako taka wchodzi w dom Friolley'ów dobrodusznych rentierów, — rodziców owych dwóch cór na wydaniu, panny i rozwódki, przejętych niemniej bardzo nowożytnemi teoryami w kwestyach poglądu na małżeństwo. — z dokładnemi informacyami i świadomym zamiarem usidlenia pana domu. Ten papa Friolley, to doskonała figura w swoim rodzaju, dobroduszny burżuj i niepoprawny kobieciarz, optymista zarówno w życiu, jak w nowych lekkomyślnych operacyach finansowych, traktowany z pobłażaniem przez swe równie pogodną, choć praktyczniejszą małżonkę. Wszystko idzie jak najlepiej. Simona swoim powabem, taktem i niepospolitą inteligencyą, która na jej skromnem stanowisku wyróżnia ją jako fenomen, podbija całe otoczenie i tkając swą misterną siatkę, wkrótce widzi się bliską celu swych dążeń. Ale ta młoda doktrynerka ma również słabą stronę, która nie pozwala jej pozostać konsekwentną. Jest nią wrodzona szczerość wobec samej siebie, która sprawia, że z wartości swych zamiarów zdaje sobie sprawę i nie ubiera ich w lśniące szatki obłudy, jedynie znajdzie, że jest zbyt słabą, aby pozwolić sobie na przeciwstawienie się nakazom moralności powojennej. Zarazem jest dostatecznie

Ruch powrotny już rozpoczął się od chwili zawieszenia działań wojennych na zachodnich frontach. Zrazu tylko szczęśliwsi zdołali się przedostać przez Ocean Atlantycki i kraje zachodniej Europy, albowiem żegluga i przewóz osobowy kolejami powracały bardzo powoli po wojnie do normalnego stanu. Przypływ gości i powracających rodaków odbywał się do portów francuskich i stąd kolejami do Polski, albo do portu gdańskiego i stąd znów koleją do miejsca przeznaczenia. W ostatnich czasach przybyła jeszcze trzecia droga do Hamburga i stąd koleją do Polski. W niedalekiej zaś przyszłości otwartą zaś zostanie czwarta droga z Ameryki do portów Adryatyku i stąd koleją do Polski.

Droga na Francyę ożywiła się tak dalece, że nietylko linia Paryż—Warszawa jest zawsze naprzód wykupiona i przeładowana, ale że musiano otworzyć, (choć zatrzymano na razie bieg pociągów) nową linię kolejową Boulogne—Norymberga—Praga—Warszawa.

Przez Francyę jadą ludzie zamożniejsi, choć i mniej zamożni starają się często przedostać nią do rodzinnego kraju.

Największa liczba Polaków jedzie teraz drogą na Gdańsk, choć zwykle bywa tu więcej przesiadań. W ostatnich czasach pojawiają się jednak okręty, wiozące ludzi prosto z portów amerykańskich do Gdańska.

Do tej pory najwięcej Polaków jechało z Nowego Yorku do Liverpool, gdzie oczekiwało tysiącami na przejazd dalszy. W drugim tygodniu maja br. zastałem w Liverpool około 5.000 Polaków, czekających w hotelach kompanii okrętowych White Star, Cunard i American upragnionego powrotu do ojczyzny. Niektórzy musieli tam czekać po kilka tygodni.

Z portu Southampton w Anglii wysyła kompania Royal Mail and Steam Packet Co. parowce z towarami i ludźmi do Gdańska. Z Londynu dwie kompanie, jedna angielska, a druga duńska mają parowce w drodze do portu Bałtyckiego. Z portu Hull wychodzi najwięcej parowczyków z Polakami do Gdańska. Jedna tylko firma Wilsona ciągle wysyła dwa razy na tydzień przeładowane parowce Kolpino, Novo i Rollo.

Francuska linia z Nowego Yorku wprost do Gdańska ma cztery parowce, o pojemności mniej więcej 7.000 ton. Bilety na przejazd na tych parowcach są obecnie na dwa miesiące naprzód zakupione, albowiem droga bez przesiadań i bez kłopotów rewizyjnych lepiej się uśmiecha pielgrzymom.

W ostatnich czasach ogłoszono, że wielka firma przewozowa, Cunard-line, otworzyła większą, przez szereg parowców obsługiwaną linię z portów amerykańskich wprost do Gdańska. Widać z tego, że droga na Gdańsk staje się coraz bardziej popularną, bo jest też tańszą i bezpośrednią.

Istnieje też polska spółka przewozowa, zorganizowana przez Polaków w Ameryce, i ta posiada już cztery parowce, przebiegające wody oceanu między Filadelfią i Gdańskiem. Jej własnością parowce: Wisła, Gdańsk, Kościuszko i Ameryka; przewozi ona przeważnie tylko towary.

Byłoby pożądanem, aby rząd polski rozpoczął żeglugę przewozową pod własną flagą. Byłoby to zresztą pożądane dla naszego skarbu już choć by jako interes, gdyż pasażerowie płacą za przejazd z Nowego Yorku do Gdańska 122 dolarów za 3-cią klasę, a 195 dolarów za drugą.

Pozatem pojawienie się naszej bandery na wodach oceanu wywarłoby bardzo dodatni wpływ na umysły powracających ziomków jak i na cudzoziemców.

Opinia w kraju nie jest dotąd poinformowaną, jakie sfery Polaków amerykańskich biorą udział tak wydatny w reemigracyi? Otóż zaznaczyć należy, że to przeważnie **ludzie pracy**, którzy w latach wojny światowej pracowali przy wyrobie broni, amunicyi oraz w fabrykach innych gałęzi przemysłowych. Zarobki były dobre, a więc niemal każdy z naszych podróżnych wiezie ze sobą pewien zapas gotówki, marząc o prowadzeniu gospodarki na roli. Jedni z nich wracają do miejsc rodzinnych i tam osiedlają się na stałe, by kupić ziemię po zmarłych lub po starych posiadaczach. Inni mają już drobne obszary ziemi w kraju ale dokupią jej więcej i pomnożą inwentarz żywy, oraz narzędzia rolnicze.

Znaczny jednak procent wśród przybyszów stanowią tacy, którzy dawniej nie byli rolnikami, nie wiedzą gdzie dostać ziemi, a pragną jej nabyć jak najprędzej. Nasze miarodajne czynniki uczyniłyby dobrze, gdyby zajęły się tymi przybyszami i ułatwiły im osiedlanie. Idzie o to, aby takie osiedlanie skierować ku pożądanym miejscowościom naszego państwa. Należałoby ich przedewszystkiem skierowywać do wschodniej Małopolski, Chełmszczyzny, ziemi Siedleckiej i innej.

Byłoby bardzo szkodliwe, gdyby świeżo do kraju przybyli wpadali w paszcze spekulantów, bo utraciliby przez to nietylko wiele gotówki, ale co gorsza podciętą zostałaby ich energia do pożytecznej pracy na roli.

Mniejszy procent przybyszów z Ameryki stanowią ci ziomkowie, którzy tam zajmowali się handlem lub przemysłem, zdobyli większe sumy pieniężne i jadą do Polski, by tu rozpocząć swą pracę nad odbudową przemysłu i handlu polskiego.

Jest to jednak element bardzo obrotny, gospodarczo silny i krzepki.

Fala emigrantów stanowi jedną z wielkich nadziei kraju. Nie można ani na chwilę wątpić, że ekonomiczny rozwój Polski będzie miał w naszych rodakach z Ameryki wytrwałych i dzielnych pionierów.

A. F. Kowalski.

Bolszewicy zrezygnowali już z planów rewolucyi światowej.

„Zdrada" i „słabość" europejskiego proletaryatu.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Paryż, 29 maja.

(K.) „Temps" podaje ciekawą informacyę o obecnem położeniu Rosyi sowieckiej na podstawie wynurzeń Seljemmy, przywódcy estońskich socyalistów, który po miesięcznym pobycie w Rosyi powrócił niedawno do Rewla. Zdaniem jego większa część relacyi o Rosyi sowieckiej, pochodzących z zagranicy, nie polega na prawdzie. Przypisać to trzeba w znacznej mierze dziennikarzom angielskim i amerykańskim, nie umiejącym po rosyjsku, a mimo to zawsze pochopnym do umieszczania zajmujących opisów bolszewickiej Rosyi na łamach swoich dzienników. Seljemmy twierdzi, że **komuniści**, nawet najbardziej radykalni, **zwątpili już o możliwości rewolucyi światowej**, której dali początek w Rosyi. Pomysł ich, jak sądzą, upadł przez słabość i „zdradę" proletaryatu Europy zachodniej.

Żywiołowe odrodzenie się polskości na G. Śląsku.

Niemcy nie przebierają w środkach, aby zgnieść Polaków. — Niedołęstwo komisyi opolskiej.

Sosnowiec, 29 maja.

Tutejsza „Iskra" w korespondencyi z Katowic przynosi interesujące szczegóły o stosunkach i nastrojach na Górnym Śląsku.

Wzrastająca z dnia na dzień potęga uświadomienia narodowego wśród Polaków doprowadza Niemców do wściekłości. Przed kilku dniami zaszedł n. p. w pewnej miejscowości fakt taki, że na zebraniu kolejarzy Polaków nikt nie umiał spisać protokułu po polsku, gdyż polityka wynaradawiająca, uprawiana systematycznie przez krzyżacką bandę nauczycieli, doprowadziła do tego, że są Polacy, którzy nie znają nawet w mowie języka polskiego, aleczują się mimo to Polakami i dążą do połączenia się z macierzą.

Temu żywiołowemu odradzaniu się polskości Niemcy przeciwstawiają brutalną siłę i różnemi drogami, terorem bojówek, szpiegostwem, fałszowaniem dokumentów o przygotowaniu polskiego zbrojnego ruchu i t. d., starają się zgnieść polskość na Górnym Śląsku.

Daremne byłyby ich usiłowania, gdyby nie

---

fizycznie niewinną. aby pierwsza próba przejścia z teoryi do praktyki nie pouczyła ją o rzeczach nieznanych i nie wstrząsnęła odruchem przerażenia dziewiczego. Mimo to, możnaby być pewnym, że praktyczna ta główka rychło oswoiłaby się z pewnemi koniecznościami swej karyery, gdyby nie dobry przypadek, który na jej drogę, sprowadza „bratnią duszę", owego Filipa, równie zdeklasowanego potrosze, ale w sposób odmienny. Jako mężczyzna, wchodzi wprawdzie w pewien kompromis z ambicyą, która nie odrazu pozwala mu odkryć publicznie, że ze stanowiska głodnego adwokata, zeszedł na sytego i zadowolonego z swej niezależności szofera, ale który posiada dość godności, aby nie zaprzedać się bogatej żonie. Młodzi od początku podobają się sobie, odczuwają podobieństwa sytuacyi, oboje odrzucili przesądy towarzyskie, to też chwila obopólnej szczerosci wystarcza, by poczuli się bliskimi i zrozumieli, że powinni pójść odtąd razem. Oczywiście, szybciej oryentuje się tu kobieta, o wiele zresztą bystrzejsza: znalazła wyjście z trudnego dylematu, które pozwoli jej zostać razem uczciwą i szczęśliwą, i potrafi je wykorzystać. Doskonałą jest scena, gdy Filip w gorącym porywie uratowania tej młodości przed grożącą zgubą i otoczenia ją męzką opieką, oznajmia, że uprowadza ją na swym samochodzie, dodając zresztą: „Nie wiem jeszcze, co z tobą zrobię", lecz Simona już to zadecydowała wyjść za niego, i z cudownym spokojem oznajmia swemu odpalonemu lowelasowi, że odjeżdża z jego domu z „narzeczonym". A Filip? Biedny szarak stula uszy i poddaje się, — tak mu widać było pisane.

Wyborna ta komedya całem swem ujęciem zdradza rękę wytrawnego pisarza, który z ryzykownej zazwyczaj próby aktualizacyi wyszedł łatwo i niefrasobliwie. Poza zbyt felietonowo traktowanym, a więc mniej scenicznym aktem pierwszym, zbudowana jest zręcznie z kontrastów jaki tworzą ludzie zwykli, w zestawieniu z chwilą dziejową i ukazuje od niechcenia jakie to śmiesznostki i słabostki kryją się rozigrane pod osłoną narodowych sztandarów. Oryginalność utworu, mającego naprawdę wartość jednodniówki, ale też ponadto żadnej pretensyi, stanowi jedno z pierwszych komedyowe ujęcie przemian społecznych i psychiki wojennej w życiu codziennem. Dwuznaczne typy i sytuacye są tu podane ze smakiem i pobłażliwością dla ułomnej ludzkiej natury, która jednakże rzadko okazuje się zupełnie złą, a rozsypane hojnie race błyskotliwego dowcipu i werwy ożywiają dyalog, wydobyty z całą świetnością i właściwem zabarwieniem w przekładzie Boy'a. Dopełniają całości pyszne drugoplanowe figury i epizody, narysowane pewną ręką jednego z władców współczesnej komedyi francuskiej, który z „Chat noir'u", ulubionego kabaretu paryskiej cyganeryi, przeszedł do Akademii i z tą samą słoneczną pogodą ducha zasiadł w fotelu „nieśmiertelnych".

Graną była ta revue paryskiego powojennego humoru — niejednolicie, choć na ogół dobrze. Papa Friolley, pojęty inteligentnie przez p. Dobrzańskiego, nie miał fizycznych warunków, których wyobraźnia domaga się od przedstawiciela tej roli. Pani Górska była w każdem znaczeniu tego wyrazu „poprawną" jego małżonką, z dwóch córek, rezolutna Odetta znalazła dobrą przedstawicielkę w p. Kacickiej „prowadzącej bieg" z należytym treningiem i temperamentem, które każą przypuszczać, że i w przyszłości nie da się łatwo zdystansować w nowym wyścigu o „nagrodę pocieszenia". Natomiast p. Białkowska pozostała apatyczną i bez wdzięku, a pomysłowy efekt sceniczny obliczony na zademonstrowanie szykownych „pyjam" dwóch sióstr, tak korzystny dla Odetty, stał się bez zamierzenia komicznym u Fromy, dowodząc niezrozumienia swego typu — i kostyumu, który przecież ma różne odmiany. Filip p. Nowakowskiego pozostał figurą dość niezdecydowaną, bo takim chciał go autor, to też i artyście trudno było zeń wiele wydobyć. Gościnnie występująca u nas w roli Simony, lwowska artystka p. Lityńska, wykazała w grze wiele naturalności i swobody, miała spokój, takt i pewną dystynkcyę, a także akcent szczerości w momentach lirycznych. Ujemnem wrażeniem była niejaka monotonia gestów i sposobu trzymania głowy. Ale to drobiazg, wobec widocznego talentu i wyrobienia scenicznego, jakie wnosi ze sobą młoda artystka. Bardzo miłem zjawiskiem w drobnej rólce była p. Sokolicz, jako Alicya, również p. Malenowska powinna być częściej ukazywaną na scenie. Stary safandula, wuj Gabryel, był w miarę podnieconym wypadkami zrzędą, w interpretacyi p. Brandta, Roger, p. Bystrzyńskiego, oficerkiem jak z igły. Wprost znakomite sylwety: pana Vyon, rogacza, szukającego z fuzyą w ramicnach cnotliwej Zuzanny i amerykańskiego majora Basketa, torującego sobie drogę wszechwładzą dolarów, a bardziej przeświadczeniem o sile swej rasy, stworzonej do opanowania zdegenerowanej Europy, stworzyli pp. Orwid i Bracki.

Reżyserya i wystawa komedyi wypadły bez zarzutu.

Ewa Łuskina.

niedołęstwo, czy też jednostronność komisyi koalicyjnej, a w szczególności jej poszczególnych komendantów.

Cały szereg faktów świadczy, że koalicya boi się poprostu Niemców. **Poseł Korfanty n. p. musiał się spotkać w ważnych sprawach z komisyą koalicyjną w głębokim lesie, bo komisya nie miała odwagi przyjąć go w Opolu z obawy przed Niemcami!**

Wśród samej komisyi są silne tarcia i przeciwieństwa, oraz rozbieżność w stanowisku co do przyszłości Śląska. Jedynie komisya francuska zachowuje się poprawnie, choć nie dość energicznie.

Natomiast Włosi odnoszą się do Polaków najgorzej. Różne nadużycia Sicherheitswehry zawsze znajdują usprawiedliwienie u komendantów włoskich. Stanowisko Włochów tłumaczy się tem, że Włosi ze względów ekonomicznych pragną nawiązać stosunki handlowe z Niemcami i pragnęliby, aby Niemcy powstały znowu silne i bogate.

Anglia Śląsk Górny traktuje jako przyszły swój folwark, nie popiera więc ani Niemców, ani Polaków, ale też ani jednym, ani drugim nie życzyłaby naw łasność Śląska, pragnie go bowiem zneutralizować, oczywiście pod swoim protektoratem.

W tych warunkach walka staje się coraz gorętszą, coraz krwawszą; ludność polska, widząc, że nie może liczyć na komisyę koalicyjną, musiała się chwycić samoobrony.

Zamosi się na zbrojną rewolucyę ze strony Niemiec, na co ludność polska jest przygotowana, ale trzeba, aby na to był przygotowany i rząd polski i całe społeczeństwo.

Święto nauki polskiej.

Posiedzenie Akademii Umiejętności. — Nowi członkowie Akademii. — Rozdanie nagród.

Kraków, 30 maja.

(4) **Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności** odbyło się wczoraj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wspaniała sala naszej Almae matris wypełniła się po brzegi przedstawicielami władz rządowych, wojskowości, duchowieństwa, świata naukowego. Na uroczyste posiedzenie przybyli gen. delegat p. Gałecki, gen. Stiller z adjutantami, ks. biskupy Sapieha, ks. biskup Nowak, ks. infułat dr Wądolny, prezydent miasta Federowicz, marszałek powiatu krak. Skrzyński, prezydenci sądów Turowicz i Wolter, dyrektor policyi Rękiewicz, starosta Kowalikowski, Zdzisław hr. Tarnowski. Dalej zjawili się członkowie Akademii z poza Krakowa oraz przedstawiciele najwyższych uczelni ploskich: prof. Abraham, Bota Antoniewicz, Finkiel i Leon hr. Piniński ze Lwowa, prof. Baudonin de Courtenay, Bądzyński, Petrażycki, Zieliński i Żórawski z Warszawy, prof. dr Tad. Grabowski z Poznania, prof. dr. Emil Godlewski senior, reprezentował prof. Ignacy Chrzanowski. W zastępstwie prezydenta ministrów i ministra oświaty przybył szef sekcyi w min. oświaty Wrzosek.

Z uderzeniem godziny 12-tej wszedł do auli prezes Akademii Umiejętności **prof. Kaz. Morawski** i zajął miejsce na katedrze, przy której zajęli miejsce sekretarz generalny Akademii **rektor Kostanecki** i **prof. Petrażycki** z Warszawy.

Prezes Morawski otworzył posiedzenie pięknem przemówieniem. Mowca wita przedewszystkiem dostojników kościoła, reprezentantów prawowitego rządu oraz publiczność, dziękując serdecznie, iż stanęli przy Akademii. Zaznacza, że dotąd, gdy żyliśmy w niewoli, otuchę czerpaliśmy przeszłości i dlatego zwracaliśmy się przeważnie do historyi, tej mistrzyni życia. Teraz **zwracamy się do wszystkich nauk, gdyż** nauka odtąd będzie dla nas nietylko solatium in servitute, ale także robur et firmamentum libertatis.

Obecnie wchodzimy w nowe życie. Czeka nas ciężka praca, albowiem **pracować mamy nie tylko dla Polski, lecz dla całej kultury europejskiej.**

Po przemówieniu prezesa Morawskiego generalny sekretarz rektor Kostanecki zdawał sprawozdanie z działalności Akademii.

Na wstępie zaznaczył, że w roku 1919 publiczne posiedzenie Akademii zamiast w miesiącu maju odbyło się dopiero dnia 29 listopada, wobec tego sprawozdanie sekretarza generalnego Akademii obejmowało wówczas nie tylko rok 1918, ale też i ważniejsze zdarzenia roku 1919.

W ciągu półroczа, które od tego czasu upłynęło, ubyło z pośród członków Akademii trzech:

Ś. p. Władysław Kulczyński, członek czynny Wydziału matematyczno-przyrodniczego, znakomity zoolog. Ś. p. Kazimierz Chłędowski, członek-korespondent wydziału filologicznego, wybitny esteta i badacz literatury, i ś. p. Rudolf Zuber, członek-korespondent Wydziału matematyczno-przyrodniczego, geolog.

Wydział filologiczny, prócz tomu 68 rozpraw, wydał szereg osobnych większych dzieł.

Na Wydziale II. ilość zgłoszonych do druku rozpraw i osobnych dzieł jest tak wielka, iż Wydział nie jest w stanie ze względu na fundusze wszystkich ogłosić. Drukuje się tom 62 Rozpraw, osobno zaś tom II. pracy prof. Haleckiego o Unii i Akty Unii w wydaniu profesorów Kutrzeby i Semkowicza. Komisya historyczna zajmuje się porządkowaniem odpisów z tek rzymskich, paryskich (Waliszewskiego), Pawińskiego, oraz **świeżo nozyskanych po ś. p. Ulanowskim.**

Encyklopedyi polskiej ukończono druk pierwszego tomu „Historyi politycznej Polski", druk tomu II. jest również znacznie posunięty. Następnie wyjdzie tom, obejmujący Geografię historyczną, a więc dział, mający także wielkie aktualne znaczenie, materyały są już w znacznej części przygotowane.

Bibliografii polskiej tomowej ostatni tom, obejmujący literę **R** wyszedł przed trzema laty, wydawca prof. Stanisław Estreicher przygotował do druku całą literę **S**, tak iż druk następnego tomu niebawem się rozpocznie.

Przez lata wojny Akademia, tak samo jak cały świat naukowy polski, **odcięta była od dopływu książek z zagranicy**, również nie mogła wydawnictw swych wysyłać za granicę. Obecnie czynimy usilne starania, aby móc wymieniać publikacye nasze tak jak przed wojną z **Akademiami i Towarzystwami Naukowemi Zachodu**, aby w pewnym przynajmniej zakresie **zaspokoić głód książki naukowej** u nas i **uprzystępnić wyniki nauki polskiej zagranicy.**

Trudności główne, z któremi Akademia ma do walczenia, to **olbrzymie podwyższenie cennika drukarskiego i niesłychany wzrost ceny papieru**, a przytem niemożność nabycia gatunków papieru, potrzebnych do wydawnictw Akademii. Dyrekcya drukarni uniwersyteckiej łącznie z Akademią czyni wszelkie możliwe starania o uzyskanie papieru z fabryk krajowych, o sprowadzenie go z zagranicy, ale brak papieru w całej Europie, rzec można na całym świecie, z dnia na dzień stwarza widoki coraz gorsze, tak że z **obawą myślimy o tem, że po wyczerpaniu niewielkiego zapasu, jaki jeszcze pozostaje, niejedno wydawnictwo może zmuszone będzie przestać wychodzić.**

Wczorajsze walne zgromadzenie administracyjne powzięło uchwałę **utworzenia posad delegatów Akademii w głównych centrach życia naukowego polskiego**, których zadaniem byłoby **pośredniczenie między Akademią a zamieszkałymi tamże członkami Akademii**, aby członkom zamiejscowym zapewnić współudział w pracy organizacyjnej i wpływ na tok spraw Akademii, a przytem przypadałoby im zadanie porozumiewania się w sprawie współdziałania istniejących tamże towarzystw naukowych z **Akademią. Na razie zamianowano delegatem Akademii w Warszawie: prof. Jana Kochanowskiego**, prezesa Towarzystwa Naukowego warszawskiego i prof. Kazimierza Żórawskiego, a we Lwowie prof. Władysława Abrahama, wiceprezesa Towarzystwa popierania nauki polskiej.

Na zeszłorocznem posiedzeniu publicznem mówiliśmy — zaznaczył prof. Kostanecki — o trudnościach finansowych, z jakiemi wobec stanu naszej waluty walczyć musi **Stacya Naukowa i Biblioteka Polska w Paryżu.** Nie mogąc ze swych funduszów oddawać ogromnych wprost kwot, potrzebnych we frankach na płace zajętych w Stacyi osób i na wydatki administracyjne, **doszła Akademia do przeświadczenia, że, aby nie dopuścić do upadku Stacyi, musi zwrócić się do rządu, aby rząd polski zechciał objąć Stacyę paryską jako instytucyę państwowe.** Rząd polski oświadczył jednakowoż, iż woli zarząd i kierownictwo Biblioteki Polskiej w Paryżu pozostawić nadal w rękach Akademii, a **znaczniejszą dotacyą roczną umożliwić jej prowadzenie.**

Stwierdzić więc można, że i w naszej instytucyi odczuwamy w całej pełni **zmienione warunki naszego bytu narodowego.** Wyczuwamy, że w rządzie polskim, przedewszystkiem w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego jako też w ministerstwie skarbu, **nauka polska znajduje serdeczną opiekę**, zrozumienie jej celów, że **rząd polski pragnie ułatwić Akademii spełnienie jej zadań** i wobec własnego społeczeństwa i na szerszej międzynarodowej arenie. Przy tem poparciu Akademia w swym zakresie będzie mogła przyczynić się do tego, by nauka polska **zajęła stanowisko godne narodu, rwącego się do czynu, sposobiącego się do nowego, bujnego życia.**

Następnie odczytał gen. sekretarz listę nowowybranych członków czynnych, korespondentów:

Na wydziale filologicznym członkami-korespondentami: Dr Władysław Poodlacha, prof. historyi sztuki na uniwersytecie we Lwowie, dr Ludwik Bernacki, dyrektor zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkami czynnymi krajowymi: Dr Zygmunt Celichowski, dyrektor Biblioteki w Kórniku, Jan Korwin Kochanowski, prof. uniwersytetu i prezes Towarzystwa naukowego warszawskiego, dr Fryderyk Papee, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Członkami korespondentami: Dr Marceli Handelsman, prof. historyi na uniwersytecie w Warszawie, dr Władysław Leopold Jaworski, prof. prawa cywilnego na uniwersytecie Jagiellońskim, dr Adam Krzyżanowski, prof. ekonomii politycznej na uniwersytecie Jagiell., ks. Józef Pruszkowski, prałat katedry lubelskiej, dr Witold Rubczyński, prof. filoz. na uniw. Jagiell., dr Wacław Sobieski, prof. historyi powszechnej na uniw. Jagiell.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkami czynnymi krajowymi: Dr Henryk Hoyer, prof. anatomii porównawczej na uniw. Jagiell., dr Stefan Niementowski, prof. chemii na politechnice we Lwowie, dr Michał Siedlecki, prof. zoologii na uniw. Jagiell.

Członkami-korespondentami: Tadeusz Banachiewicz, prof. astronomii na uniw. Jagiell., dr Kazimierz Białaszewicz z Warszawy, dr Władysław Szafer, prof. botan. na uniw. Jagiell., dr Wawrzyniec Teisseyre, prof. geologii i paleontologii na uniw. we Lwowie, dr Zygmunt Wóycicki, prof. botan. na uniw. w Warszawie, dr Konstanty Zakrzewski, prof. fizyki na uniw. Jagiellońskim.

Nadto wybrano jeszcze dwóch uczonych zagranicznych na członków czynnych zagranicznych, jednego na wydziale historyczno-filozoficznym, a drugiego na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po **zatwierdzeniu tych wyborów przez Naczelnika Państwa.**

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu przyznano następujące **nagrody:**

1. Nagrodę z funduszu im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w kwocie 45.194 K przyznano p. Oswaldowi Balzerowi, prof. uniw. we Lwowie.

2. Nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne w kwocie 2045 K przyznano prof. Wacławowi Tokarzowi za pracę pt. „Armia Królestwa Polskiego, 1815—1831".

3. Nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło artystyczne w kwocie 2045 K przyznano prof. Józefowi Mehofferowi za obraz pt. „Portret pani M".

4. Nagrodę im. Konstantego Simona w kwocie 900 K przyznano drowi Witoldowi Wilkoszowi, docentowi uniw. Jagiell., za prace z zakresu matematyki.

Po odczytaniu sprawozdania zaproszony na rok 1920 prelegent prof. Leon Petrażycki z Warszawy, odczytał pracę swą p. t. „O tak zwanej metodzie krytycznej i krytycyzmie w nowej filozofii w naukach humanistycznych".

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk

Niedziela 30 Maja

Św. Trójcy

Wschód słońca 4·37

Zachód słońca 8·38

Długość dnia 16·19

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Pani Chorążyna“.
Wieczór: „Polowanie na mężczyznę“
Poniedziałek: „Pan poseł“.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela popol.: „Zakochani“.
Wieczór: „Pani prezesowa“.
Poniedziałek: „Jastrząb“.

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela popol.: „Miłostki wojskowe“.
Wieczór: „Lalka“.
Poniedziałek: „Miłostki wojskowe“.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Niedziela popoł.: „Generał huzarów“.
Wieczor: „Generał huzarów“.
Poniedziałek: „Nietoperz“.

—o—

Pierwszy bank polski w Paryżu.

(k) Warszawski Bank dla Handlu i Przemysłu którego kapitał aktywny i rezerwowy dochodzi do 50 milionów marek, jak donosi „Journal de Pologne“, otwarł swoją agencyę w Paryżu. Jest to pierwszy bank polski, posiadający filię w Paryżu.

—o—

Sprawa przelotu Zeppelinów nad Warszawą.

Warszawa (tel. M.). Sygnalizowana przezemnie w swoim czasie wiadomość o **przelocie nad Warszawą siedmiu Zeppelinów** wywołała żywe zainteresowanie wśród naczelnych sfer wojskowych **jednego z państw ententy. Do Warszawy przybył specyalny delegat francuski, który badał na miejscu sprawę przelotu.** Zainteresowanie się nią pozostaje w związku z ostatecznem rozbrojeniem Niemiec, które w myśl traktatu wersalskiego zobowiązane są w określonym terminie zniszczyć posiadane Zeppeliny bojowe.

—

W Anglii nie będzie ziem leżących odłogiem.

(l) Prawo angielskie wydało nową ustawę, mocą której każdy właściciel ziemski obowiązany jest pod karą uprawiać swe ziemie.

Niejaki sir Samuel Waring został skazany na 450 funtów szterlingów grzywny za to, że w dobrach swych pozostawił grunta nieuprawne.

—

(T) **DELEGAT P. GAŁECKI W CHRZANOWIE I OŚWIĘCIMIU.** Gener. delegat p. Kazimierz Gałecki zwiedził 28 bm. Chrzanów i Oświęcim celem poinformowania się o stosunkach lokalnych a w szczególności dotyczących krakowskiego Zagłębia węglowego i robotników przemysłowych oraz stanu zasiewów. W obu miastach przyjął wszystkich zgłaszających się, a między innymi w Chrzanowie deputacyę naczelników tamtejszych władz państwowych, którzy przez usta naczelnika sądu dra Wierzbickiego przedstawili szereg postulatów. W Oświęcimiu przyjął p. Delegat deputacyę Rady gminnej pod przewodnictwem burmistrza Meyzla, następnie delegacyę Gornoślązaków i reprezentacyę robotników zatrudnionych przy budowie miejscowych baraków dla uchodźców. Po zwiedzeniu zakładu Salezyanów i baraków uchodźczych, wyjechał p. Delegat do Krakowa.

(T) **PRZYBYCIE MINISTRA POCZT DO KRAKOWA.** Wczoraj o godz. 7.50 rano przybył z Warszawy minister poczt p. Tołłoczko. Na dworcu powitali go dyrektorowie pocztowi okręgu lwowskiego i krakowskiego gdzie przemówił też p. Kornicki. Następnie p. Minister udał się na Wawel gdzie w katedrze odprawił mszę ks. Korzonkiewicz. Na podwórzu zamkowem odbyła się ceremonia wbijania gwoździ do sztandaru krakowskich pocztowców. Przemówił ks. biskup Sapieha i pierwszy wbił gwóźdź następnie p. Tołłoczko. W pochodzie udano się pod gmach głównej poczty. Popołudniu udał sie minister z delegatami zjazdu do Wieliczki. Dziś będzie udzielał posłuchań w gmachu głównej poczty.

CENA CHLEBA POZAKONTYNGENTOWEGO. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że cena chleba pozakontyngentowego — począwszy od dnia 30 bm. nie może przekraczać 20 koron za 1 kg.

SPRZEDAŻ CIASTEK, CUKIERKÓW I WODY SODOWEJ W NIEDZIELE I ŚWIĘTA. Prezydyum miasta, uwzględniając życzenie publiczności dozwoliło wszystkim kioskom plantacyjnym na sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej w niedzielę dnia 30 br. przez cały dzień do godziny 9 wieczorem. Również dozwoloną będzie sprzedaż tych artykułów w niedzie i święta w ustawie oznaczone, począwszy od niedzieli dnia 6 czerwca aż do uregulowania sprawy w drodze ustawodawczej, jedynie tym właścicielom kiosków i kramów, którzy posiadają wyłączne uprawnienie na sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej a nadto uzyskają na to osobne zezwolenie Magistratu.

KRAKOWSKA SEKCYA WYWIADOWCZA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA donosi, że z powodu działań wojennych, wymiana zakładników, jak również przesyłanie listów do Rosyi, na czas nieograniczony jest przerwano aż do odwołania.

RITA SACCHETTO artystka o sławie światowej wystąpi u nas wraz swojemi uczennicami **w poniedziałek 7 czerwca br.** w Miejsk. Teatrze Powszechnym. Dotychczasowe występy tej znakomitej tancerki pozostawiły w naszem mieście niezatarte wrażenie. Mimika, giest, wspaniały kostyum i technika łączą się bowiem u tej artystki w całość o nieprzepartym uroku. Wcześniejsza sprzedaż biletów u J. Rudnickiego. Linia A—B, postępuje tak szybko, że niektóre kategorye są już na wyczerpaniu.

SUKCES KRAKOWSKIEJ ŚPIEWACZKI W WIEDNIU. P. A. Herstein, krakowianka, absolwentka wiedeńskiej akademii muzycznej po bardzo udałym debiucie, aangażowaną została do „Volksoper“ na partye koloraturowe. Występy śpiewaczki rozpoczną się w czerwcu w „Uprowadzeniu z Seraju“.

TOW. OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY w Krakowie ogłasza skład swego wydziału na rok 1920. **Prezes prof. dr Jerzy Mycielski.** I. wiceprezes prof. dr Julian Pagaczewski. II wiceprezes prof. dr Adolf Szyszko-Bohusz. I. sekretarz Adam Bochnak. II. sekretarz Jerzy Dobrowolski. Skarbnik Wiesław Zarzycki. Członkowie wydziału: dr Stanisław Dąbrowski, prof. dr Włodzimierz Demetrykiewicz, dr Kazimiera Furmankiewiczówna, doc. dr Jerzy Kierzkowski, dyr. dr Stefan Komornicki, dyr. Feliks Kopera, Franciszek Mączyński, dr Maryan Morelowski, dr Andrzej Oleś, dr Stanisław Świerz, kom. dr Tadeusz Szydłowski, dyr. inż. Stanisław Toll. Komisya kontrolująca: dyr. Józef Strzyżowski, dyr. Gabryel Wędrychowski.

ODZYSKANIE ZBIORÓW ARTYSTYCZNYCH I NAUKOWYCH polskich od byłych państw zaborczych. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi staraniem i na cele akcyi Towarzystwa **opieki nad zabytkami** dr Maryan Morelowski, we środę 3 czerwca w sali przy ul. Św. Anny 6, zakład zoologiczny o godzinie 7 wieczór.

POD ADRESEM ZARZĄDU KRYNICY. Tylko osiem tysięcy marek (!) za wynajm sali teatralnej w Krynicy na jeden wieczr żąda od artystów p. Michułowicz obecny dzierżawca tej sali. Taką skromną ofertę otrzymał od wymienionego prezdsiębiorcy p. E. K. artysta teatru powszechnego wybierający się właśnie na tournee artystyczne po Galicyi. W ofercie p. Michułowicza było jeszcze zastrzeżenie, że 2000 Mk. należy zaraz mu posłać tytułem zadatku — przepadającego w razie nie dojścia wieczoru do skutku — a reszta 6000 Mk ma być złożona do 12 godziny w południe w dzień planowanej produkcyi. A trzeba wiedzieć, że „dyrektor“ Michułowicz otrzymał od Zarządu Krynicy salę bezpłatnie na cały pierwszy sezon za kaucyą jedynie jednorazowa trzysta koron.

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW I STRÓŻEK odbędzie się w niedzielę tj. 30 maja br. o godz. 4 pop. w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, w sprawie ustawy — bramowego i deputatu dla stróżów. Wstęp na salę za okazaniem statutów stowarzyszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej należących do związku. Zapraszamy uprzejmie właścicieli kamienic i administratorów, przedstawicili władz i prasy.

(T) **ZNÓW SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ.** Wczoraj aresztowano Helenę Kurdziel służącą, która swej pracodawczyni p. Siedleckiej zam. przy ul. Konarskiego 35, skradła bieliznę wartości 12.000 Mk. Kurdzielówna udawała jakiś czas niewinną, tak ze nawet sama doniosła o kradzieży bielizny na policyę, tam jednak przyparta do muru przyznała się do winy. Skradzioną bieliznę zaniosła do piwnicy a stamtąd do swej siostry. Bieliznę odebrano.

(T) **KRADZIEŻ KONIA.** Wczoraj doniósł na tut. policyę p. Jan Zaczkowski, z Piekar zajęty na Powiślu holowaniem statku, że skradziono mu tam konia siwego w chwili, gdy pozostawił go nad brzegiem Wisły a sam się oddalił.

(T) **SMUTNY KONIEC ROMANSU.** Wczoraj udała się do mieszkania p. Rudolfa R. niejaka Helena Sieputowna. Podczas gdy p. R. zasnął skradła mu kilka tysięcy marek gotówki i całą garderobę i zbiegła. Na szczęście dla p. R. Sieputówne policya ujęła i pieniądze i rzeczy odebrała.

(T) **UJĘCIE GROŹNEGO WŁAMYWACZA.** Wczoraj na dworcu kolejowym ujęła tutejsza policya Michała Wojasa w chwili gdy skradł pewnej podróżującej kobiecie 2000 Mk. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że Wojas jest dezerterem i poszukiwanym przez sądy groźnym włamywaczem, który między innemi zrabował wraz swymi kolegami kilkaset tysięcy marek przed kilku tygodniami, rozbijając kasę jednego z banków w Tarnowie. Wojasa odstawiono do tut. Sądu pow. karnego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W dniu 17 maja br. zmarł w Wieliczce w wieku lat 40, lekarz salinarny dr Maryan Ziembiński jako jeszcze jedna ofiara poświęcenia i obowiązku w walce z tyfusem plamistym. Tłumy publiczności i górników ze szczerym i głębokim wzruszeniem odprowadziły śmiertelne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, dając tem wyraz prawdziwego uznania dla lekarza i obywatela nieskalanej prawości.

„SZCZUTEK“ ostatni numer odstąpiwszy nieco od satyryzacyi, poświęcił w części propagandzie pożyczki państwowej; lecz czyni ny to we właściwy sobie dowcipny i arcyzabawny sposób, rzucając wesołe, grożące różnorakiemi strasznymi skutkami „przekleństwo“ wierszem na **nie-subskrybujacych.** Tak samo w ton optymistyczny i bojowy utrzymany połączony z satyrą, uderza wezwanie poświęcone śląskim braciom „rozwinąć żagle-“ oraz wspaniały szkic do-liryczny Gruso „Śpiączka“. Obok tego znajdujemy tu szereg dowcipów i anegdot aktualnych, politycznych i bardzo niepolitycznych, a znakomite rysunki satyryczne uzupełniają artystyczny tekst.

—

DWUIZBOWOŚĆ SEJMU. W zamieszczonym wczoraj artykule wstępnym „Dwuizbowość sejmu“ wypadł wskutek omyłki drukarskiej niejasno pewien ważny ustęp. Ze względu na jego wagę podajemy go raz jeszcze we właściwem brzmieniu: „Można różnemi drogami zmierzać do zaopatrzenia drugiej izby w rozwagę, zdolność do głębszego ujmowania spraw — **w „moralną kompetencyę“.**

Ruch giełdowy.

Kraków, 30 maja.

(4) Podobnie jak w dniach ubiegłych, również i wczoraj nie ujawnił się żaden ruch w wypłatach papierach lokacyjnych, które nawet mimo obniżenia kursów nie znajdowały nabywców. Z akcyi bankowych poszukiwano jedynie wczoraj akcye Banku Małopolskiego, które notują w transakcyach 775. Zaznaczyć należy, że kurs tych akcyi stale się podwyższa. Ruch w papierach przemysłowych bardzo żywy i zwyżkowy. Szczególnie poszukiwane były papiery P. T. H. pierwszej i drugiej emisyi, za które płacono w transakcyach 725, podczas gdy w dniu ubiegłym płacono 680. Również poszły w górę papiery Zakładów górniczych Siersza, które notują 2000, a więc o 50 punktów więcej, aniżeli dnia poprzedniego. Niezwykle ożywiony ruch panował w walutach i dewizach, przy tendencyi zniżkowej. Zauważyć się daje, że od trzech dni kurse giełdowe tak w Warszawie, a jeszcze w wyższym stopniu w Krakowie wykazują lekką poprawę w stosunku do marki polskiej, która, jak donoszą z Zurychu, systematycznie, znacznie idzie w górę. Zniżka na giełdzie krakowskiej odnosi się przedewszystkiem do marek niemieckich i wypłaty na Berlin, które przecietnie spadły o 65 punktów, tak, że kurs marek niemieckich w transakcyach wynosi 660 w stosunku do 725 z dnia ubiegłego. Dewiza na Berlin spadła z 710 na 670.

Ze względu, że giełdy zagraniczne wykazują znaczną zwyżkę marki polskiej, należy się liczyć ze zniżką walut zagranicznych, a w szczególności marek niemieckich.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 29 MAJA.

Waluty: Marki niemieckie po 1000 ofiar. 640, żąd. 690, transakc. 675—660. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 330, żąd. 350. Ruble carskie po 1000 rubli ofiar. 300, żąd. 330. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 250, żąd. 265, transakc. 260. Lei rumuńskie ofiar. 500, żąd. 520, transakc. 510.

Dewizy: Paryż transakc. 21·60. Berlin transakc. 690—670.

Akcye bankowe: Polski Bank przemysł. ofiar. 640, żąd. 680. Bank Hipoteczny ofiar. 800, żąd. 840. Bank Małopolski ofiar. 750, żąd. 800, transakc. 775. Ziemski Bank kredyt. ofiar. 540, żąd. 580.

Akcye Tow. handl. i przem. P. T. H. I. i II. emisyi ofiar. 660. żąd. 730, transakc. 670—725. Handl. S. A. Impex ofiar. 380, żąd. 420, transakc. 400—405. Zieleniowski ofiar. 2150, żąd. 2250, transakc. 2200. Lemiesz ofiar. 1850, żąd. 1950, transakc. 1900. Górka ofiar. 2150, żąd. 3250. Sier-

sza ofiar. 1900, żad. 2000, transakc. 2000—1975. Tepege żąd. 1400.

Lwów, 29 maja.

Dzisiejsze wiadomości z Krakowa i Warszawy są pomyślne, gdyż usposobienie zwyżkowe ustąpiło na całej linii, kursa spadają.

Ruble straciły 6 punktów, franki francuskie i dolary są nieco słabsze, marki niemieckie spadły o 20, a dewizy na Berlin o 30 punktów.

Nawet dewiza szwajcarska pogorszyła się nieco, a tylko kurs szterlingów jest niezmieniony.

Leje rumuńskie spadły w Krakowie na 357, zrównały się więc z kursem lwowskim.

Podczas gdy wczoraj jeszcze Lwów notował marki niemieckie (setki) 532—546, Kraków 490 do 507, dzisiaj notuje już Kraków 472—476, a więc mniej, aniżeli Warszawa, gdzie kurs wahał się pomiędzy 495 a 485, chwilowo nawet 470. Na ogół kursa wykazują tendencyę zniżkową.

Warszawa, 29 maja.

Zasadnicze objawy giełdy warszawskiej nie uległy wielkiej zmianie. Papiery lokacyjne zupełnie dotąd zaniedbane, znów były bardzo poszukiwane, co dodatkowo odbiło się na ich kursie. Obroty akcyami bardzo znaczne, zmalały. Bank handlowy 3000—2900. Bank zjednoczony ziem polskich 2500. Bank zachodni 2110. Bank kupiecki Łódzki 1200—1225. Starachowice 10.600—10.200, do 10.400. Lilpopy 4800. Rudzki 3800. Żyrardów 8200—8000. Fabryka cukru 6500—6300 Warszawskie Towarzystwo Żeglugi 1660—1550. Firlej 2350. Tenedencya na rynku walutowym bardzo słaba. Kursa wszystkich walut kształtowały się zniżkowo. Dotyczy to przedewszystkiem waluty niemieckiej i angielskiej, ruble i franki francuskie lepiej się trzymały. Usposobienie końcowe niejednolite.

CEDULA KURSOWA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ Z DNIA 29 MAJA.

6 proc. obligacye miasta Warszawy z roku 1915—1916 wartość kuponu 2,08'8, transakcye 100.12 i pół, żądano 223, poszukiwano 210; 6 proc obligacye miasta Warszawy z r. 1917 po marek 100 wartość kuponu 2,46'7, transakcye 100.37 i pół. żądano 103, poszukiwano 99.5. Banku ziemskiego wartość kuponu 0.74.5, żąd. 104, poszukiwano 99; Listy zastawne 6 proc. ziemsk. 3,92'1, transakc. 205'50 do 210, żądano 215, poszukiwano 204; 4 proc. ziemsk. 3,48.5; 5 proc. miasta Warszawy wartość kuponu 1,61, transakc. 210'50 do 223, żąd. 228, poszukiwano 218.; 4 i pół proc. miasta Warszawy 1,44.8, żądano 216, poszukiwano 206; 5 proc. miasta Łodzi transakc. 193; 4 i pół proc. miasta Łodzi 184.

Waluty: Ruble carskie po 100 — 237'50 do 234. Ruble carskie po 500 — 300, 245—242'50, 242. Ruble dumskie po 1000 — 53, 37'50 do 53. Ruble dumskie po 250 — 41'75, 41, 41'50. Franki francuskie 14'85 do 15'05 : 14'55. Funty szterlingi 740. Dolary Stanów Zjednoczonych 183, 181, 182'25. Dolary kanadyjskie 144. Lei rumuńskie 3'65—3'60. Marki niemieckie setki 475, 470, 485. **Czeki** na Paryż 14,92'50 do 15'25—15'10. Szwajcarya 36'15 i 36, Londyn 761'50—750, Berlin 503'25—484.

Jak wyobraża sobie min. Grabski uzdrowienie naszej waluty

Warszawa. (Tel. M.) Minister skarbu Grabski w rozmowie z dziennikarzami wyraził nadzieję, że będzie wreszcie można położyć kres deprecyacyi marki polskiej. W tym kierunku działać będzie: 1. Zakaz wwozu wszelkich przedmiotów poza surowcami. Nawet maszyny dopuszczone będą jedynie pod warunkiem wywozu kompensacyjnego. 2. Ograniczenie ilości banknotów, znajdujących się w obiegu przez wycofanie ich drogą pożyczki przymusowej i dobrowolnej, która idzie dobrze, lecz w wolnem tempie. 3. Rozpoczęcie już dnia 23 maja subskrypcyi polskiej pożyczki w Ameryce, które zapowiada się pomyślnie. 4. Zamierzone oparcie naszej waluty na silnej walucie obcej. 5. Znacznie lepsza aprowizacya kraju, dla której otwiera się Ukraina obsiana, mająca zapasy zboża, bydła i koni. Wszystko to pozwala jaśniej paotrzeć w przyszłość i, zdaniem ministra, nie powinniśmy podawać się nastrojom ponurym.

Niemcy zorganizowali w Bytomiu pogrom Polaków i Francuzów.

Bytom (PAT). Wczoraj o godzinie 9 wieczorem Niemcy zorganizowali **demonstracyę uliczną przeciwko Polakom przed hotelem Łomnitz,** w którym mieści się polski komisaryat plebiscytowy na Górnym Śląsku. **Wszystkie szyby powybijano, drzwi wyważono. Rozbito również okna w redakcyi przychylnego Polakom pisma „Grenz-Zeitung". W tym samym czasie Niemcy w całem mieście zaczęli napadać na Francuzów.** Na placu Moltkego odbywały się zapasy strzelców francuskich, w których brało udział także wiele dziewcząt. **Dziewczęta Niemcy zaczęli bić i ucinać im włosy.** Żołnierze francuscy rzucili się na Niemców i w mgnieniu oka rozpędzili ich. Napadnięci przed ratuszem Francuzi zrobili użytek z broni palnej. **W międzyczasie tłum Niemców udał się do hotelu Łomnitz i zdemolował całe urządzenie.** Również zdemolowano lokal redakcyi „Grenz-Zeitung". O godzinie 12 w nocy **został podpalony hotel i Niemcy nie dopuścili straży ogniowej.** Do godziny 12'30 ogień dosięgnął pierwszego piętra. O godzinie 1-ej zjawiły się wojska francuskie i opróżniły ulicę, przyczem straż ogniowa mogła przystąpić do akcyi ratunkowej. **Wszystkie papiery i dokumenty polskiego komisaryatu plebiscytowego spalono.** Nie pozostało nic, coby można było spalić lub zdemolować. **Rozruchy uliczne trwały przez całą noc.** Przypuszczać należy, że są ranni i zabici.

Zniżka cen w Ameryce, Anglii i Francyi.

Lyon. (PAT. Radio). Dzienniki ogłaszają wywiady w sprawie obecnej zniżki cen w Stanach Zjednoczonych i Anglii i o wpływie tej zniżki na Francyę. „Journal" ogłasza oświadczenie Speyera, prezesa syndykatu giełdy i handlu. Powodem zniżki, powiedział Speyer, jest **gwałtowny spadek wartości dolara i funta szterlingów.** Zniżka cen bawełny, kawy oraz innych środków spożywczych jest tylko następstwem, zaś spadek wartości dolara i funta, który w przeciągu trzech ostatnich tygodni wynosi 33%, jest po części wynikiem spekulacyi giełdowej. Spekulacya ta ma swoje źródło nie we Francyi, gdzie z powodu ograniczonej produkcyi jest niemożliwa, lecz za granicą. Speyer nie sądzi, aby całe to gwałtowne wahnięcie dewiz angielskich i amerykańskich pociągnęło za sobą zmniejszenie drożyzny. Oczywiście, dodaje on, jest to jeden z etapów do osiągnięcia cen normalnych, lecz nigdy gwałtowna zniżka, podobnie jak gwałtowna zwyżka, nie utrzymują się długo. Jest zatem prawdopodobne, że wkrótce ustali się pewien kurs, który może stanowić podstawę dla przyszłości. Pewnem jest jednak, że **zdążamy do polepszenia się finansowej sytuacyi.** (Skądinąd donoszą o przewidywanym we Francyi spadku cen żywności).

Ustawa spadkowa i dalsza dyskusya o szkolnictwie w Sejmie

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu jedynej intrepelacyi związku ludowo-narodowego o nadużyciach żandarmeryi polowej na Pomorzu i odesłaniu do komisyi wojskowej, w pierwszem czytaniu ustawy w sprawie poboru roczników 1895—1902, przystąpiono do **sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o zmianie przepisów o opodatkowaniu, spadku i darowizn.**

Poseł Loewenstein jako mówca większości komisyi zaznaczył na wstępie, że **jest to pierwsza próba reformy w tym przedmiocie.** W Polsce panował pod tym względem dotychczas chaos. W byłym zaborze austryackim wolny był od podatku spadek otrzymany w ziemi. W byłym zaborze pruskim uwolnione było od podatku dziedzictwo po rodzicach. Podstawą obrad komisyi skarbowo-budżetowej był bardzo szczegółowy program rządowy, w którym komisya poczyniła liczne zmiany, zwłaszcza w taryfie opodatkowania spadków i darowizn. **Najwyższa stopa procentowa stosowana jest do spadków ponad 20 milionów** (60%). **Taryfa jest ułożona według zasady progresywności.** Komisya podzieliła spadkobierców na 5 grup pokrewieństwa. Mówca wyraża nadzieję, że rząd zechce ustawę tę stosować względnie, gdyż obywatel nie jest przedmiotem eksploatacyi, lecz narodową siłą podatkową.

Poseł Kowalczuk jako referent mniejszości komisyi oświadcza, że w komisyi panowała rozbieżność tylko co do artykułu 51, a mianowicie większość komisyi skreśliła ten ustęp z projektu rządowego, **według którego ustawa miała być stosowana również wówczas, gdy spadkobierca zmarł w czasie od 1 stycznia 1916 roku a do dnia ogłoszenia ustawy nie zapadła decyzya władz skarbowych o należności podatku spadkowego.**

Poseł Sieczkowski ostrzega przed nadaniem ustawie mocy obowiązującej wstecz, twierdząc, że ciężary, wynikające z ustawy spadną nie na większą własność, przeciwnie na mniejszą.

Poseł Moraczewski oświadcza się za wnioskiem mniejszości. W wydatkach sejm miał skłonność do hojności. Powinien więc teraz uchwalić ustawę w brzmieniu rządowem, gdyż w ten sposób przysporzy skarbowi państwa wiele milionów dochodu. **Prócz tego uchwała dzisiejsza będzie miarodajną dla całego szeregu ustaw podatkowych, które są obecnie w komisyi.**

Wiceminister Rybarski prosi o przyjęcie wniosku mniejszości (rządowej red.) i zbija wywody większości komisyi twierdząc, że działanie ustawy wstecz w tej formie zachodzi w bardzo wielu wypadkach, np. przy odatkach od zysków wojennych.

Poseł Loewenstein przemawia za wnioskiem większości komisyi. Wniosek większości jest tego rodzaju, że ustawa nie obejmowałaby w równej mierze wszystkich i decydowała w chwili, w której urzędnik załatwił akt. Taka nierówność narusza zasadę pewności prawnej, której nasze państwo zawdzięczającz swoje wskrzeszenie, nie powinno niczem naruszać.

Marszałek zarządza głosowanie nad poprawką wyjściem przez drzwi. **Za poprawką oświadcza się 67 posłów przeciwko 51. Wobec tego poprawka mniejszości komisyi została przyjęta.** Następnie przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Izba uchwaliła rezolucyę komisyi, wzywającą rząd do najrychlejszego przedstawienia projektu ustawy uchwalającej prawo krewnych bocznych od stopnia 5 począwszy do dziedziczenia bez testamentu i o uchyleniu przepisów ustawodawstwa rosyjskiego, ustanawiającego wyjątki od prawa Kaduka, przysługującego skarbowi państwa. Następnie izba przeszła do dłuższej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o ustroju władz szkolnych.

Poseł Smulikowski (PPS.) zaznacza, że obojętność sejmu wobec **faktu uczestniczenia tylko 47% dzieci w wieku szkolnym do szkoły** jest niepojęte. Oświadcza się dalej przeciw szkole wyznaniowej i w tym względzie wypowiada się za projektem ministerstwa. P. Smulikowski wypowiada się za przebudową wreszcie takiej szkoły (za gminnemi kooperatywami uczniowskiemi), przeciw tworzeniu kursów dla nieukwalifikowanych, co zdaniem jego proponowane jest ze względów partyjno-politycznych. Zaznacza, że organizacye narodowe w Galicyi wschodniej są rządem w rządzie i uprawiają porachunki osobiste. W sprawie nadzoru szkolnego krytykuje system mianowania inspektorów. Atakuje dalej Radę szkolną galicyjską. Nie zgadza się też na to, by ciężary ponosiły w większości gminy, zamiast państwo. W końcu składa imieniem PPS. **rezolucyę wzywającą rząd, aby przedłożył w pierwszem półroczu 1921 ustawę o pełnym ustroju władz szkolnych.** Obecny projekt jest niewystarczający

Poseł Pietrzycki (N. Z. R.) krytykuje działalność min. oświaty. Opowiada się za szkołą wyznaniową.

Poseł Woźniak (PSL.) **żąda wprowadzenia instruktorów samorządów szkolnych.** Min. nie umożliwia współdziałanie społeczeństwa w sprawie szkolnej. Nie uwzględniło projektu ustawy o organizacyi szkół wypracowanego przez nauczycielstwo. Mówca **żąda szkoły dwuklasowej** i udostępnienia nabywania podręczników niezamożnym dzieciom. Występuje przeciw oddawaniu minist. dyktatorskiej władzy w szkolnictwie i żąda stworzenia przy boku ministerstwa **instytucyi złożonej z fachowców „naczelnej rady wychowania"** o charakterze nietylko doradczym, lecz **decydującym.** Mówca zgłasza wniosek, wzywający rząd **do natychmiastowego przedłożenia projektu ustawy o naczelnej radzie wychowania, o okręgowych szkołach i o uniezależnieniu szkolnictwa od władz administracyjnych na całym obszarze Polski.** Następnie wnoci, by sejm nad ustawą o tymczasowem ustawodawstwie władz szkolnych przeszedł do porządku dziennego.

Poseł Thomas (Zj. Mieszcz.) występuje z pochwałą szkolnictwa w zaborze pruskim, **żąda szkoły wyznaniowej.** W końcu zgłasza rezolucyę, aby na okres przejściowy pozostawić w Poznaniu dep. oświaty.

Następne posiedzenie we wtorek.

40 szt. używan. wózków skrzyniowych dla toru 760 mm pojemn. ok. 1 33 m kub., w zupełnie dobrym stanie, z tych 10 sztuk z hamulcem do przewozu ziemi lub kamienia zaraz do sprzedania loco skład Kraków ofiaruje firma

Juliusz Weiss

przeds. bud. dróg żelazn. i dostaw dla kolejnictwa 1426 **we Lwowie, ul. Potockiego 26.** Telegramy: Railweiss Lwów

ZGUBIONO papiery reklamacyjne Jana Golińskiego, gmina Mogilany. Uczciwy znalazca zechce oddać pod adresem: Walenty Goliński, Podgórze, ul. Zamojskiego 42. 1416

ZGINAŁ piesek biały (pinczerek) ostrzyżony. Znalazca zechce go odnieść za nagrodą ewentualnie zawiadomić Szpital wojzkowy, ul. Wązka, Zielińska. 1417

PORTYERA żonatego bezdzietnego
BUCHALTERKI samodzielnej i
MASZYNISTKI biegłej poszukuje natychmiast
Spółka automobilowa „Motor“, Kraków-Dębniki, Barska 12. 1399

Sieroty

po oficerze, Polaku, który poległ w wojnie światowej (matka zmarła w zeszłym miesiącu w szpitalu skutkiem wycieńczenia) zwracają się tą drogą do miłosierdzia i ofiarności czytelników. **Łaskawe** datki, które umożliwią sierotom przetrwanie najcięższych chwil po śmierci matki i dopomogą jednocześnie do kontynuowania nauki szkolnej, przyjmuje Admin. Gońca dla **„Czworga sierót“.** 1244

NASIONA KONICZOW,
WYKI, ŁUBINU I SERADELLI

ważne ze względu na ich wartość pastewną i nawozową

poleca po najprzystępniejszych cenach

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

Kraków, ulica Sławkowska 1. 1320

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!

WIKTOR SEDLACZEK

dawniej we Lwowie obecnie

KRAKÓW, UL. WOLSKA 38

poleca po cenach konkurencyjnych:
Płótna białe na bieliznę i na prześcieradła bez szwu
Zefiry, płócienka, druki i oxfordy kolorowe
Klot czarny na podszewki
Materyały na ubrania i suknie damskie
Pończochy damskie i dla dzieci
Skarpetki
Nici do szycia na szpulkach
Sznurowadła czarne do bucików bardzo silne.
Próbki posyłam za poprzedniem nadesłaniem 10 Mk., które zwracam, gdy mi próbki zostaną do 14 dni odesłane.
Wysyłam wszędzie do całej Polski za zaliczką przy nadesłaniu odpowiedniego zadatku razem z zamówieniem. — **Kółkom rolniczym, kupcom i konsumom znaczny opust.** 1419

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

PIOTR PAŁKA

w Krakowie, ul. Floryańska 25 (wejście od ul. św. Marka)

kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis meble, dywany, materace i inne dekoracye. — wykonuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące, tak w miejscu jak i na prowincyi.

Ważne dla wyjeżdżających!

Jak w latach poprzednich tak i teraz przez czas wakacyjny przyjmuje wszelkie zlecenia t. j. przeróbki i uzupełnienia nowe.

Wykonanie sumienne. **Ceny umiarkowane.**

S. Weissmann

Kraków — Radziwiłłowska 21
Przemyśl — Mickiewicza 5

Hurtowna sprzedaż artykułów technicznych.

Szczeliwo różnych systemów w płytach i warkoczach,

toczki ścierne oryginalne klingertowe i asbestowe. 1412

Oleje mineralne i smary.

Technicy budowlani

z praktyką, możliwie obznajomieni z budową zakładów sanitarnych potrzebni zaraz do Brześcia. Podania udokumentowane z podaniem żądanej płacy nadsyłać do 30 maja pod adresem: Zygmunt Schnotale, Brześć Litewski, ul. 3-go maja 22, „Planta“. 1290

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„[illegible]EIK” 1179

Z FABRYKI „MAGNOLIA”

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne“, „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmos-Magnolia“, zawieraj. 80% tłuszczu, pastę do zębów marka „Ewa“, pastę do podłóg marka „Ewa“.

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Kursów Naukowych

MATURA **KRAKÓW, Grodzka L. 32, II. piętro**

zawiadamia P. T. Interesowanych, że w najbliższych dniach otwarte zostaną

Wakacyjne Kursa Repetytoryjne Zbiorowe

do terminu jesiennego br., a mianowicie: 1) Kurs gimnazyalno-realny, 2) Kurs seminaryalny, 3) Kurs wydziałowy nauczycielski. Dla każdej z trzech grup osobno. 1406

Na kursa powyższe mogą być przyjęte osoby, które przy próbnym egzaminie wykażą odpowiednie przygotowanie. Wpisy przyjmuje oraz bliższych informacyi udziela kierownik fachowy od 25 maja w kancel. kursów od 3—4 pop.

HANDEL PRZYBORÓW SZEWSKICH I KRAWIECKICH

M. ABRAHAMER, Kraków-Podgórze

ul. Legionów (3-go maja) 8

sprzedaje kołki i przędzę czarną szewską, kapsle i haki do **bucików**, politury do skór, wosk, maszynki do kapsli i haków, oraz wszelkiego rodzaju nici do szycia maszynowego i ręcznego **po nader niskich cenach.** Sprzedaż hurtowna i częściowa. 1407

DOM KOMISOWO-HANDLOWY „WRZOS“

Kraków, Krowoderska 7 1315

poleca P. T. Kółkom Rolniczym oraz Kupcom

HURTOWNĄ SPRZEDAŻ

towarów bławatnych, cajgów, zefirów, płócien białych, obuwia roboczego, skóry podeszwowej i innych towarów odzieżowych w wielkim wyborze.

TANIE ŹRODŁO! TANIE ŹRODŁO!

FARBĘ >PALATYN<

poleca **H. BIAŁOGÓRSKI, Łódź, Zielona 12.**

Za zaliczeniem wysyłam w cenie Mk 10 za tuzin, kolorowe: czarną, zieloną i granatową Mk 15. 1322

Jednocześnie polecam farbę rotacyjną.

KRÓJ I SZYCIE.

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani musi w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych 1386

w Szkole kroju i szycia „Józefina“, ul. Długa 11.

Kurs rozpocznie się dnia 1 czerwca b. r.

TECHNICZNY DOM HANDLOWY „AUTO-STAR“

Kraków, ul. Sławkowska 32

posiada do sprzedaży z natychmiastową dostawą

OMNIBUSY SAMOCHODOWE

marki „Mercedes“ 35-osobowy
marki „White“ 20-osobowy
marki „Fiat Torino“ 30-osobowy
marki „Gräf Stift“ 20-osobowy 1346
marki „Praga“ 30-osobowy.

WSZYSTKIE NA PEŁNYCH OBRĘCZACH GUMOWYCH.





Ubrania

z własnych, w wielkim wyborze materyałów, jakoteż z powierzonych wykonują po cenach możliwie przystępnych

firma

Hojtasz i Wołkowicz

Kraków, Podwale 5.

Telefon 3346. 773

PIERWSZA KONCES. PRZEZ NAMIESTNICTWO

WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA

Józefy Zabielskiej, Kraków, św. Krzyża 7

otwiera d. 1-go czerwca dla Pań i Panienek umiejących szyć 1-miesięczny kurs kroju systemu Worth'a, dla nieumiejących szyć 3-miesięczny na przystępnych warunkach. Zgłoszenia codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. 1387

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE I SKŁAD MASZYN

„BE-TE-HA”

INŻYNIEROWIE: KLIMKO & NAHLIK

SKA Z OGR. POR.

WARSZAWA, STO-KRZYSKA Nr. 35. TEL. 189-45

polecają ze składu: 1366

TOKARNIE ŻELAZNE od 1—3 metrów.
FREZERKI UNIWERSALNE I POZIOME
WIERTARKI SŁUPOWE I ŚCIENNE
PILNIKI, ŚWIDRY, NARZĘDZIA ŚLUSARSKIE I KOWALSKIE
MOTORY I ARTYKUŁY TECHNICZNE
SZLIFIERKI do automat. ostrzenia pił traczowych
TARCZE KARBORUNDOWE I SZMIRGLOWE
FREZY modułowe, okrągłe i walcowe etc. etc.

Dostawa wszelkiego rodzaju maszyn i obrabiarek do żelaza i drzewa.

Kantor główny: Warszawa, Sto-Krzyska 35, Tel. 189-45.
Skład główny: Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 3, Tel. 216-65.
Filie: ŁÓDŹ, LWÓW, WILNO. Adres telegr.: Beteha, Warszawa.

AKCYJNE TOWARZYSTWO BANKOWE I KANTORÓW WYMIANY „MERCUR".

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwał powziętych przez naszych akcyonaryuszy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z dnia 17 maja 1920 przyznaje się niniejszem posiadaczom znajdujących się w obiegu akcyi z mających się emitować **nom. wart. K 40,000.000 = sztuk 100.000 akcyi opiewających na właściciela, które od 1 stycznia 1920 r. mają prawo do dywidendy zarówno jak stare akcye na**

sztuk 50.000 nowych akcyi Akcyjnego Towarzystwa Bankowego i Kantorów Wymiany „Mercur" po K 400·— nom. wart.

prawo poboru w cenie po niem. austr. K 780·— za każdą nową akcyę

doliczając 5% odsetek od kursu poborowego od 1 stycznia 1920 r. pod następującymi warunkami:

Na każde 4 akcye stare przypada jedna nowa akcya.
Ułamki akcyi lub certyfikaty na ułamki akcyi nie są wydawane.
Zgłoszenie prawa poboru ma nastąpić w czasie

od 25 maja do włącznie 4 czerwca 1920 r.

podczas zwykłych godzin urzędowych:
w Akcyjnem Towarzystwie Bankowem i Kantorów Wymiany „Mercur" we Wiedniu I., Wollzeile 1., jakoteż we Filiach w Badenie, Bernie, Czerniowcach, Czeskiej Kamienicy, Czeskiej Lipie, Cieplicach, Innsbrucku, Jabłońcu, Libercu, Litomierzycach, Meranie, Mödlingu, Nowym Jiczynie, Pilźnie, Pradze, Switawie, Szumperku, Wr. Neustadzie, oraz w Krakowie i we Lwowie,
w Banku dla Handlu i Przemysłu w Berlinie, Darmstadzie i Frankfurcie n. M.;
w Szwajcarskim Banku Związkowym w Bazylei.

Do wykonania prawa poboru należy przedłożyć akcye bez arkusza kuponowego oraz dwie równobrzmiące przez podającego podpisane konsygnacye, których formularze wydają instytucye przyjmujące zgłoszenia, poczem akcye po zaopatrzeniu ich pieczątką uwidaczniającą wykonanie prawa poboru zostaną zwrócone.

Równocześnie ze zgłoszeniem prawa poboru należy zapłacić za każdą mającą się pobrać nową akcyę n. a. **K 780 doliczając 5% odsetek od kursu poborowego** za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zgłoszenia w gotówce, na co będą wydawane potwierdzenia.

Każdy akcyonaryusz, który nie wykona swego prawa poboru w powyższym terminie w sposób wyżej podany, traci prawo poboru.

Nowe akcye będą wydawane od 1 października 1920 r. za zwrotem potwierdzenia na uskutecznioną zapłatę.

Wiedeń, dnia 20 maja 1920 r.

Akcyjne Towarzystwo bankowe i kantorów wymiany „Mercur".

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Edifer" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Stryeharski — Druk. Ludowa Kraków